CZARNA KROSTA NA POWIEKACH
Pustula nigra, maligna (polonica) palpebrarum

przez Dra Sławikowskiego

Professora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W ciągu 3 tygodni w Październiku r. b. zgłosiło się do kliniki ambulatoryjnéj 5ro chorych z następstwami już krosty czarnéj na powiekach i to 4ro z Wieliczki, 5ty ze wsi blisko Wieliczki. Mówię z następstwami: bo troje we 3 tygodnie, dwoje we 2 tygodnie po okazaniu się czarnéj krosty przybyło do kliniki, gdy zgorzelina spustoszenia już była wyrządziła.

Z jednego zatém pochodząc miasteczka dwaj dorośli mężczyzni byli rzeźnikami, a troje: dziećmi rodziców témże rzemiosłem trudniących się. W téjże porze równocześnie panował księgosusz w Bocheńskiém i Sądeckiém, dokąd rzeźnicy dla kupna jeżdżą, także i nierogacizna wtedy chorowała. Dwa przypadki tylko w długoletniéj praktyce widziałem zaraz piérwszego dnia od utworzenia się krosty czarnéj, jak ją niżéj opiszę, inne (a takich jest pewno do sta), również jak i tu opisane okazy-

wały tylko następstwa tego cierpienia. Lud nasz nadzwyczaj niedbały, udaje się choć w mieście mieszka, lub blisko tegoż, dopiero wtenczas do lekarza, gdy środków wielu już użył, których im nieświadomi rzeczy doradzają.

Pierwszy, któren pomocy zażądał był *Jan Kowalski* 40 lat mający, silny, czerstwy, we wsi przy Wieliczce rzeźnictwem się trudniący. Tego chorego tylko raz widziałem, nie wiem co się z nim daléj stało, czy wyzdrowiał, czy umarł? (co rzadko u nas się wydarza, w Anglii w nowszych czasach i w Węgrzech nie zbyt rzadko). Przyczyny oznaczyć nie może, jeździł po targach, obmacywał bydło i zdaje mu się, że dwie sztuki obmacywał chore, wołu zarznął dniem pierwéj nim zachorował. Obiedwie powieki lewego oka nie tylko powierzchowną lecz do chrząstki dochodzącą zgorzeliną zajęte, która ani woreczka łzowego, ani nosa, ani gałki, tak samo jak i we wszystkich innych 5 wypadkach, nie uszkodziła. Naokoło zgorzeliny czerwono-sinawa nabrzmiałość dochodziła do jarzmowéj kości dołem, a górą na cal nad brwiami zajmowała czoło, z których nabrzmiałych części posokowata płynna ciecz wypływała z ropą cuchnącą. Chociaż chory zgłosił się dopiéro we dwa tygodnie po okazaniu się czarnéj krosty przy zewnętrznym kącie górnéj powieki, przecież jeszcze doznawał w tych nabrzmiałych i czerwonych miejscach strzykającego bólu tudzież łzawienia. Gorączki, którą na początku

miewał nie było śladu, jak i żadnego innego cierpienia.

Zapisałem mu obmywania i okłady bardzo często przez dzień odnawiane z odwaru kory peruwiańskiéj (z półuncyi na funt) z wodą kreozotową (3 dr.) i wymokiem makowca szafranowym (pół dr.) i namawiałem go, by pozostał w Krakowie, lub gdyby nie mógł, żeby te okłady i obmywania dwa dni robił, i znowu się zgłosił; lecz już się nie pokazał.

Przypadek 2gi. *Gosiński Karol* z Wieliczki, synek rzeźnika $2\frac{1}{2}$ lat mający, trzeciego tygodnia choroby (16 Października) przywieziony do kliniki. Zgorzelina obiedwie powieki lewego oka powierzchownie już zniszczyła, były obecne początki podwinienia się powiek (*Entropium*), które niechybnie nastąpi, a zabliźnienie już się poczynało. O przyczynę téj choroby zapytana matka nie umiała jéj podać. Dziecko przebywało w stajni z matką przy zabijaniu wołów. Krosta czarna okazała się na górnéj powiece obok zewnętrznego kąta. Robiono zimne okłady i co kto, jak się wyraziła matka, radził. Obmywania odwarem kory peruwiańskiéj z wodą kreozotową, w przerwach okłady z oliwy z olejkiem lulkowym (*ol. hyosc.*) by się blizna nie zbyt ściągała. Trzy razy widziałem owe dziecię do 8 Listopada. Zabliźnienie postępowało bez zbytniego ściągnięcia powiek, któremi dziecko ruszało i gałka oka pozostała nieuszkodzoną.

P r z y p a d e k 3ci. *Włodarczyk Kasper* 36 lat mający, rzeźnik, bezdzietny, dotąd zdrowy, bladéj cery, skromnie żyjący, również w trzecim tygodniu choroby zgłosił się do mnie do domu 10go Października. Skłoniłem go by przyszedł do kliniki, lecz uczynił to dopiéro 20go Października. Podobne zmiany powiek p r a w e g o o k a do poprzednich, lecz n a b r z m i a ł o ś ć dość gorąca, cisawoczerwona z brzegami ku powiekom strzępkowatemi, zajmowała prawą skroń tudzież przyległą część czoła i jagodę, z niéj po naciśnieniu wiele cieczy posokowato-ropiastéj wypływało, ból rwący dolegał w całéj prawéj połowie twarzy nabrzmiałéj, gorączka mała. Zdaje się, że ten chory był piérwszym, który w Wieliczce téj niemocy dostał.

Zaleciłem: w e w n ą t r z chininę, z e w n ą t r z odwar kory peruwiańskiéj z wodą kreozotową dwa razy dnia i oprócz częstych okładów z tegoż odwaru, obmywanie zgorzeliną zajętych części: wodą ożankową (*aq. Scordii*) z wyskokiem kamforowym (*Spir. camphor.*) i wymokiem ratanowym obok posilającéj dyety; za napój wino z wodą.

Do 8go Listopada tylko 4 razy widziałem chorego. Ostatnią razą zapisałem oliwę z olejkiem lulkowym w celu wyż wspomnionym, radziłem kąpiele, czystość, wyciskanie posokowatéj ropy kilkanaście razy przez dzień, posuwając rękę od włosów głowy, uszu i od prawéj strony ust ku zgorzelinowym częściom powieki dolnéj, zakazałem bywać w oborze lub rzezalni. Przecież odwi-

nienie powieki dolnéj i blizna już się tworzyć poczynały. Nabrzmiałość zaś czoła, skroni i jagody poprzednio już całkiem była zeszła, zgorzelina poza powieki daléj się nie rozszerzyła. Ten przypadek z 5ciu widzianych był najgwałtowniejszy. Jak się ma dzisiaj? nie wiem, pewny zaś jestem, że wywinięcie powieki dolnéj pozostanie i powodem być może różnych następstw, jak np. zapalenia chronicznego oka, rogówki, zropiaka.

Przypadek 4ty. *U Wróblewskiéj Reginy* 1½ roku liczącego dziewczęcia z Wieliczki, z rodziców wieprzami handlujących, podobnie rzecz się miała jak w przypadku drugim. To dziecko 21go Października w domu najpierw, a 1go Listopada na klinice opatrywałem. Powieki prawego oka były zajęte, oko samo zdrowe, leczenie takież jak tamtego również i następstwa.

Przypadek 5ty. *Wrotkowna Teresa*, dziecko rzeźnika z Niepołomic 1 rok wieku mające, powieka prawego oka górna we środku zgorzeliną zajęta, lecz tylko w rozległości dużego laskowego orzecha. Wypływa z zaklęknienia zgorzelinowego płyn gęściejszy, z pod strupa cisawo-żółtawego, lecz w małéj ilości. Obok tego dołka znamię (*Naevus*), a właściwie rozszerzenie naczyń (*telangiektasia*) wielkości orzecha włoskiego, od powieki górnéj na grzbiet nosa się rozciąga. W tym przypadku, który dwa tygodnie po utworzeniu się czarnéj krosty 3go Listopada w klinice się pokazał, ograniczyła się zgorzelina do

przestrzeni mającéj jeden cal średnicy i to na pół cala od zewnętrznego kąta a na ćwierć cala od znamienia. Dlaczego się tak ograniczyła? Rodzice tylko zimną wodę przykładali. Podobne jak wyżéj środki zaleciłem. Dwa razy do 8go t. m. widziałem to dziecię. Dołek zgorzeliną zajęty, był czyściejszy kiedym go drugą razą oglądał.

Wspomnieć mi wypada o trzech chorych, których we Lwowie przed 20tu laty leczyłem. W stajni, gdy puszczano koniowi krwi (do szaflika), stał przy tém Hr. L. 40 lat mający, któremu kropla krwi na górną prawą powiekę bryzgnęła. S y n e k 8letni stał blisko szaflika, a l o k a j koło konia. Lokajowi krew bryzgła w twarz i na szyję, i u niego tego samego dnia na powiekach obu oczów i na szyi z lewéj strony, okazała się czarna krosta, która zgorzeliną nagle się na twarz, całe ramie i kark rozszerzając, 4go dnia trupem go położyła. Synek spuchł na twarzy jak przy poczynającéj się róży, może z pary szaflika, nad którym się schylał na twarz działającéj (?), lecz wyzdrowiał, sam zaś hrabia z czarnéj krosty na górnéj powiece powstałéj skutkiem zgorzeliny, dostał podwinienia powieki (*Entropium*) w następstwie, i choć dwa razy poddał się plastycznym operacyom u Diefenbacha, przecież nie wyleczony wrócił.

K i l k a s ł ó w o w i e k u i p o w s t a n i u t é j c h o r o b y. Najdawniejsi dziejopisowie i lekarze wspominają o czarnéj kroście i to już spora-

dycznie już nagminnie panującéj, jeden tylko lekarz a zarazem i okulista Frederyk Grosz (*Die Augen-krankheiten der Ebenen Ungarns, Grosswardein* 1857 r. str. 88) uważał tę chorobę (*pokolvàr*) panującą endemicznie na płaszczyznach Węgier i nabrzeżach Cisy (*Theiss*), opisujc ją jako wąglik (Karbunkuł i *pustula maligna palpebrarum*), raz tylko wydarzyła się ona na spojówce oka samego, i śmiercią się zakończyła.

Nie wspominam o szczegółach dziejowych téj choroby zamieszczonych w dziełach Sprengla, Haesera i innych, znane są także opisy w dziełach, które o dżumie traktują, gdyż równocześnie z takową czarna krosta częściéj się pojawiała. Musiała ta choroba nie tylko na powiekach lecz i po innych częściach ciała w ostatnich jeszcze stuleciach a mianowicie w Polsce, zwłaszcza téż na Ukrainie i Podolu się okazywać, gdyż ją nazywano *pustula nigra maligna, polonica.* Czy napady Tatarów do tego się przyczyniły, czy równocześnie i zaraza na bydło panowała? Pojawiała się głównie w ciepłych porach roku, lecz niekiedy i w zimie. W nowszych czasach mniéj było o téj chorobie słychać, i jako rzadki przypadek opisany jest jeden w sprawozdaniu ze szpitala ogólnego Wiedeńskiego z r. 1862. Inni lekarze i okuliści częściéj ją uważali. Grosz w ciągu 25 lat do 250 przypadków leczył. Lecz ona rok rocznie okazuje się w Rossyi, Laponii, Szwecyi, w Węgrzech, Francyi i Anglii i to w czasach kiedy choruje bydło

rogate na księgosusz, a także w czasie chorób koni i nierogacizny. W długoletniéj praktyce wiele przypadków widziałem w Multanach, na Bukowinie i w Galicyi. Jednego tygodnia w roku 1845 pięciu chorych do Lwowa ze Stryjskiego i Żółkiewskiego obwodu, do mnie po poradę przybyło. Pięć przypadków wyż opisanych są od 13tu lat pierwszemi, z któremi chorzy do mnie o pomoc się udali.

Zapadają głównie na tę chorobę tak dorośli jako i dzieci, którzy przy chorém bydle są zatrudnieni, lub w stajniach gdzie takie mieszczą się zwierzęta, przebywają, lub obecni przy zabijaniu tychże, przy ściąganiu skór, puszczaniu krwi, wybieraniu szczeciny i włosów, noszący skóry, które i po długich latach przechowane, jak doświadczenia okazały, jeszcze zarażają; dotykający się chorych zwierząt, jak rzeźnicy, konowały, pastuchy, fornale, garbarze. Dotykanie się skóry, włosów, kopyt, rogów, tłuszczu, łoju z takich zwierząt co głównie na księgosusz cierpią często bywa przyczyną téj choroby. Z takich chorych zwierząt m i ę s o i m l é k o (GROSZ, BUDD) choć gotowane ma także zarażać? U k ą s z e n i e nareszcie much, które pierwéj na takich chorych zwierzętach lub ich ścierwach siedziały, wywołuje tę chorobę. Zatém p r z y r z u t główną téj choroby ma być przyczyną; gdyż co na poparcie tego zdania przytaczają, ta choroba na niepokrytych częściach ciała głównie się objawia. Miałem przecież przypadki gdzie para krwi puszczonéj choremu bydlęciu, po-

dobną chorobę i na pokrytych częściach ciała wznieciła i wtedy najniebezpieczniejszą bywała. Nareszcie powstaje podług mniemania Trousseaua i Budda także przez dotknięcie się takiéj krosty, co być może, lecz dotąd nie zostało stwierdzone.

Wiele mamy zapisanych przypadków, gdzie zarażenie nastąpiło po długich latach z włósia, skór wołowych, szczeci, choć te przedmioty z innych części świata (np. z Buenos Ayres) do Europy przywieziono, lub z dołów wykopano. Rayer przytacza 3 przypadki na osobach czyszczących końskie włósie, które przez kilka lat w poduszce było zawarte. Nawet słoma użyta z pod wołów na księgosusz cierpiących, i na niéj wypatroszonych zaraziła dwoje ludzi (Nicolaj). Przyrzut téj choroby tak dalece ma być niespożyty, że Budd twierdzi, jakoby w jednym przypadku, kléj zrobiony z kości zwierząt na księgosusz cierpiących, a w innym skóra z nich użyta na rękawiczki, jak twierdzi Schönlein, téj choroby przyczyną być miała. Czy nie posunięto za daleko tutaj bystrości wynajdywania stosunków etiologicznych?

I Grosz i inni wspominają (co téż wiadomo w Multanach), że są ludzie, którzy się nie wahają jeść mięso ze zwierząt na księgosusz zdechłych, jak to w Węgrzech częściéj się wydarza, a przecież nie zawsze zapadają na tę chorobę.

Budd nareszcie twierdzi, że człowiek od zwierzęcia, zwierzę od człowieka się zarazić może, i lud w Anglii i Węgrzech tak dalece się boi téj

choroby, że najmniejszy czyrak za taką krostę poczytuje.

Trousseau i Nicolaj twierdzą, że i drogą powietrza ta choroba się udziela, gdyż wydarzała się u osób mieszkających w domach położonych przy fabrykach skór. Najniebezpieczniejszém miejscem zarażenia się tą krostą ma być podług Grosza ramię i szyja.

Wracam do krosty na powiekach. Sprawdzono że zwykle na powiekach prawego oka ta krosta występuje. Czy to tém wytłómaczyć, że prawa ręka najczęściéj dotyka się zaraźliwych przedmiotów, a nareszcie takowa prawe oko jeżli ono swędzi, lub gdy zanieczyszczone są powieki one pocierać zwykła. W 5ciu przypadkach wyżéj przytoczonych była ta choroba 3 razy na powiekach oka prawego, 2 razy na powiekach lewego. Objawy początkowe téj choroby znane, krótko je wymienię: piérwszego do 3go dnia po zatrudnieniu przy chorych zwierzętach lub częściach z nich pochodzących i ich wyziewach, uczuwa człowiek nagle strzyknienie mniejsze lub mocniejsze powtarzające się w miejscu, gdzie krostka mała tworzyć się poczyna. W parę godzin, płynem podniesiona przyskórnia przedstawia pęcherzyk żółto-szarawy wielkości ziarnka jagły, coraz więcéj się podnosząc dochodzi zanim przyskórnia pęka czasem do wielkości grochu, i wtedy coraz ciemniejsza cisawą i czarną barwę przybiera. Obwód krosteczki

lub krosty (właściwie pęcherzyka) żółto-cisawo już wyglądającéj bywa bladosinawo-czerwony w różnéj rozciągłości i gorący. Na około téj krosty, nabrzmiałość gorąca w różnym kierunku (jak w przypadku 3cim) się okazuje obok uczucia strzykania, rwania w czole, głowie, twarzy, uszach. Łzawienie pomnożone. Przebieg dalszy zawisł teraz od tego, czy się robi okłady zimne, mokre, lub czy w ogóle stósownego używa się leczenia, lub nie. Jeżeli ma miejsce ostatnie, wtedy naokoło pęcherzyka czyli krosty pęka przyskórnia strzępkowato, nabiera barwy żółto-sinawéj, rozszerza się coraz daléj, tak, że w wątłych ustrojach jednego dnia zgorzelinowe zapalenie całe powieki zajmuje, i naciek płynu żółtawego cuchnącego pod przyskórnią do tkaniny komórkowatéj dochodzi w różnéj rozległości. Gorączka bywa czasem bardzo znaczna, z uczuciem zimna przez dzień kilka razy sią odnawiającém, zwątlenie sił. W rzadkich przypadkach objawy zapalenia błon mózgowych, drgawki, wypociny surowicze w mózgu. Zwykle zaś chociaż zgorzelina się rozszerza, gorączka się zmniejsza koło 5go dnia jak i czerwona sinawość naokoło krosty. Zgorzelina się ogranicza przy brzegach brwi i dolnym brzegu oczodołu. M i ę s o Hornera, i część wewnętrznego kąta mięśnia krążkowego mniéj zgorzeliną uszkodzoną bywa niż ścięgnista jego część zewnętrznego kąta. Koło 6 — 7go dnia zgorzelina się oddzielać poczyna i mięsień krążkowy mniéj więcéj uszkodzony okazuje się

czystym. Wtedy wydzieliny więcéj klejowatemi się okazują a blizna według tego jak utrata tkaniny była tylko powierzchowną lub zajęła także mięsień krążkowy, chrząstki, i część lub całą powiekę, będzie także to powierzchowną, to głębszą, to półksiężycową i t. d. Zabliźnianie trwa czasem kilka tygodni, i ciało przyległe w kilka miesięcy dopiéro nabiera prawidłowéj barwy, w powiece, mniéj więcéj nadwerężonym zostaje ruch i czucie. Łzawienie przy odwinięciu powiek na całe życie pozostaje. Im więcéj zakażony jest ustrój, a chory nie przestrzega czystości, tém gorszy i prędszy przebieg, powstawanie zaś strupów na zgorzelinowéj części, poczynające odgraniczenie się zgorzeliny zwiastuje, jak w przypadku 5tym opisano (czasem chorzy wymiotują, bredzą i w śpiączkę popadają).

Następstwa téj choroby są zwykle złe, bo powiększéj części niedowyleczenia.

Trzy razy tylko widziałem, że krosta już w zgorzelinie doszła wielkości laskowego orzecha (na górnéj powiece, a raz na lędźwi), rdzeń wypadł, i rana czysta bliznowato zarosła, dołek na $^1/_4$ cala głęboki zostawiwszy, w którym od czasu do czasu rwący ból się czuć dawał. W przypadku wyż wspomnionym Nr. 5 gdzie obok zgorzeliny znamię (*teleangiektasia*) opisano, toż samo ukończenie nastąpiło. Zwykle zaś następstwa są najgorsze, gdy chory w piérwszym dniu zaraz pomocy lekarskiéj nie szukał, okłady zimne mokre robił, lub gdy głębiéj

zgorzelina sięga. Takiemi są: odwinięcie brzegów powiek częściowe w zewnętrznych lub wewnętrznych kątach, skutkiem zabliźnienia, lub téż całkowite jednéj lub obu powiek, a z tego: niedomykanie oka (*Lagophthalmos*), zapalenie oka, ropienie rogówki, bielmo, zropniak oka, najczęściéj wybujałość spojówki powiekowéj. Pożądaneby było oświecać lud na drodze urzędowéj o przyczynach, objawach i pierwszém leczeniu, téj nieraz śmiercią kończącéj się choroby, jak to we Francyi, Anglii uczyniono.

Zastanowienia warte nareszcie: 1) że Izraelici niższéj klassy, głównie skórami, siercią, i t. d. handlujący, i nie bardzo skrupulatnie skóry z zdrowych zwierząt od chorych rozróżniający, rzadziéj téj chorobie podpadają niż Chrześcianie. U nas głównie mężczyzni, w Węgrzech podług Dra Grosza kobiéty téj chorobie ulegają. 2) Od r. 1849 zaraza na bydło nie ustaje w Europie i podług obrachowania Rölla Dyrektora szkoły weterynarskiéj w Wiédniu, do roku 1863 do 8 kroć stotysięcy bydła padło. Jeżeli zważymy wiele ludzi przy tém chorém bydle czyszczeniem skór, sierci, handlem takiém bydłem i t. d. zatrudnionych było, dziwić się będziemy: że jeżeli w samej istocie czarna krosta li z przyrzutu powstaje, stosunkowo mało ludzi na tę chorobę zapada, a najwięcéj na krostę na powiekach, i to więcéj w zewnętrznym kącie ku brwiom, w którém miejscu także prosty czyrak zwykle występuje. Powstawa-

niu z przyrzutu zaprzeczyć nic można, lecz zapewne i sposób życia, nieochędostwo, pobyt w powietrzu niezdrowém, wywołuje usposobienie do zgorzelinowego czyraka, zwłaszcza gdy spostrzeżono, że ludzie na tę chorobę zapadający zwykle nie mają zdrowéj cery. Dlaczego zaś czarna krosta głównie około brwi występuje, tego i wyż wspomnione tarcie powiek nieczystemi rękami nie tłumaczy, bo iluż ludzi przy tak częstéj chorobie bydła, nie musiałoby téj niemocy doznawać. Dlaczego się zaś w téj chorobie zgorzelina zawsze choćby i ograniczona rozwija? czy zatory w tętnicach powiek, jak angielscy lekarze mniemają, tę sprawę dokładnie tłumaczą? Zresztą trzebaby różnicę rdzenia czyraka zwykłego od zgorzelinowego mikroskopem badać, by rozpoznać o ile może bywa siedlisko lub utkanie odmiennném w obu formach cierpienia.

Jeżeli szczęśliwym trafem wołają mię, gdzie czarna krosta rozwijać się poczyna, pomazuję ją i obręb cały czerwony i gorący, 3 lub 4 razy na dzień wodą kreozotową (2 dr.) z wymokiem makowca szafranowym (dr. 1), i zostawiam ją niezasłoniętą, dopóki część pomazana nie obeschnie, zasypawszy ją potém magnezyą, płatkiem lekkim obwiązuję oko. Okładów ze zimnéj wody najsurowiéj zakazuję. Gdy tak dwa lub trzy dni to samo powtarzam, rdzeń wypada, dołek zarasta, choć niezupełnie się wypełniając. Przy zgorzelinie już rozszerzonéj postępo-

wanie moje przy 5ciu wypadkach wyżéj opisałem. Radzę zaraz na początku choroby chinę wewnętrznie podawać.

Leczenie różne bywało i bywa: W samym początku radzą nacinania (skaryfikacyje): i ja w dwóch przypadkach nacinałem krostę, lecz mało co pomogło, lepiéj do środków leczniczych zaraz się udać. Inni skaryfikują nawet przy rozszerzającéj się zgorzelinie: nie jestem przeciwny temu, gdyż leki natenczas użyte na głębszą część działać mogą, zapalenie zaś przez samo nacięcie nie nabiera, jak zwykle sądzą, żywotniejszéj cechy.

Dr. Grosz u silnych młodych ludzi krwi upuszcza a potém okłada po nacięciu części zgorzeliną zajęte plastrem pryszczawkowym i ołowiowym (*Empl. cantharidum et diachyl.*) odnawiając go z rana i wieczór, a na plaster okłady z siemienia lnianego zaleca. Ja nigdy krwi w takim przypadku nie puszczam, ani pijawek nie stawiam, widziałem bowiem kilka razy miejsca ukąszenia pijawek choć za uchem postawionych, zgorzeliną zajęte. Wewnętrznie Dr. Grosz chłodzące, rozwalniające środki podaje, i dyetę przeciwzapalną zaleca. Jeżeli jest ku temu wskazanie racyonalne, to raz jeden rozwalniającego środka użyć można, dyety zaś nie radzę osłabiającéj. Okłady rozmiękczające radzi Dr. Grosz w celu oczyszczenia zgorzelinowéj części, a wtedy ranę jakby zwyczajną leczy. Ja każę miejsce zgorzeliną zajęte opłukiwać kilka razy przez dzień wodą zimną

szczerą, co godzinę lub 2—3 godzin, podług potrzeby nastrzykiwania i okłady zimne z odwaru kory peruwiańskiéj z wodą kreozotową z wymokiem miry i ratanowym lub z kamforą z dodatkiem wymoku makowcowego szafranowego, którego na funt odwaru *dr.* 2 dodaję. Nie zalecam kataplazmów, oczyszczam rzadziéj zgorzelinową część, jak skoro zgorzelina się ograniczyła i rdzeń z miejsca, gdzie krosta się okazała oddziela się. Okładów z zimnéj wody najsurowiéj zakazuję. Doraźnie i okłady z cytrynowego soku skuteczne być mogą, gdzie leki na prędce nie mogą być gotowe. Wewnątrz odwar kory peruwiańskiéj, pożywny pokarm, trochę czerwonego wina, którém niekiedy i zgorzeliną zajętą część obmywać każę. Co do kreozotu nie mogę go dosyć zalecać. W r. 1828 z Professorem Beresem we Lwowie robiliśmy doświadczenia z olejem przypalonym (*Ol. empyreumaticum, Ol. pyrolignosum* i wodą kreozotową (*Aq. Creosoti*) i ostatnią jako najskuteczniejszą w zgorzelinie (jak Beres w swojém dziełku *über die Wirkung der Holzsäure*) uznać musieliśmy.

Ruete i inni cięcie krzyżowe radzą, a potém okłady z naparu rumianku, z olejkiem terpentynowym i maścią drażniącą (*Ung. digestiv.*). Dupuytren wypieka źrącém żelazem zaraz na początku krostę czarną. Himly już radził użycie *Ol. pyrolignosi.* Hanke i inni np. Jäger wypiekanie kamieniem piekielnym i rozczyn tegoż, lecz ostatni odstąpił w zmiankowanym przypadku od tego środka

w pierwszych dniach jego użycia. Dr. SANKIEWICZ (*Centralzeitung Nr. 1 Jänner 1862*) okrąża żeradłem wiedeńskiém krostę, po półgodziny zeskrobuje takowe i okłada ziołami wilczéj jagody (*Bellad.*), lulku (*Hyoscium*) i dziędzierzawy (*Stramonium*). Gdy zgorzelina odstaje, okłada skubanką zmoczoną w olejku lulkowym i *Bals. peruv.* Na początku i w czasie zabliźnienia, które zwykle w środkowéj zewnętrznéj części powiek się zaczyna, każe przykładać tłuszcz niesolony lub oliwę z olejem lulkowym na płótnie przez długi czas, żeby blizna ile możności się nie ściągała. Lecz i te środki mało co pomagają, i niekiedy przy mniejszéj utracie powierzchni powiekowéj operacye różne podwinięcia powiek (*Entropii*) przedsiębrać należy. Blephoroplastykę dwa razy uskuteczniłem bez skutku, nie widziałem téż u chorych co udali się do DIEFENBACHA, najmniejszego po operacyi polepszenia lub téż bardzo małe.

Co do leczenia ludowego.

Okłady z zimnéj wody, barszczu, kwasu z kapusty kiszonéj, i chrzanu (ostatnie nie bez skutku), okłady z ziół, gliny, mięsa zdrowego, zalepianie plastrem diachylowym, rossyjskim i kamforowym, okłady z naparów gorzkich ziół, i zasypywanie hałunem (w Anglii), pieprzem i czosnkiem (na Węgrzech), także proszkiem węglowym. Nie dotyka się nikt palcami, już w pierwszym dniu powstania czarnéj krosty, maleńkiego czarnego pęcherzyka, widziałem zaś odrywanie tegoż różnemi narzędziami.

W Anglii radzą nie używać więcéj narzędzia, którém już raz nacinanie krosty czarnéj uskuteczniono, tylko po starannem wyostrzeniu.

w pierwszych dniach tego użycia. Dr. Saskiewicz (*Gazeta lekarska* Nr. 4 *Jänner 1863*) okrąża zewnątrz wiedeńskiém krostę, po półgodzinnym zaskrobie nakowe [illegible] okłada ziołami wilgotnemi jagody (*Belladonna*), lulku (*Hyoscyamus*) i dzięgdzierzawy (*Stramonium*). Gdy zgorzelina odstaje, okłada skubanką namaczaną w olejku lulkowym i *Belladonna*. Na początku i w czasie zabliźnienia, które zwykle w środkowej zewnętrznej części powiek się zaczyna, każe przykładać flanelę niesolony lub oliwę z olejem lulkowym na płótnie przez dłuższy czas, żeby blizna ile można [illegible] ściągała. Lecz i te środki mało co [illegible] i niekiedy przy najlepsze [illegible] powierzchni [illegible] powiekowej operacye różnego podwinięcia powieki [illegible] przedsiębrać należy. Blepharoplastyka [illegible] nakończeniem bez skutku, nie [illegible] z których co udali się do Dieffenbacha, najmniejszego po operacyi polepszenia lub też bardzo mało.

Co do leczenia ludowego:

Okłady z zimnej wody, barszczu, kwasu z kapusty kiszonej, i chrzanu (ostatnie nie bez skutku), okłady z ziół, gliny, mięsa zdrowego, zalepianie plastrem diachylonowym, rossyjskim i kamforowym, okłady z naparów gorzkich ziół, i zasypywanie balsamem (w Anglii), pieprzem i czosnkiem (na Węgrzech), także proszkiem węglowym. Nie dotyka się nikt palcami, już w pierwszym dniu powstania czarnej krosty, maleńkiego czarnego pęcherzyka, widziałem zas odrywanie tegoż różnemi narzędziami.

W Anglii radzą nie używać więcej narzędzia, [illegible] krosty czarnej uskutecz[illegible] wyostrzeniu.